PRZEDMOWA

INTRODUCTION

CHORY I JEGO LEKARZ POSIADAJĄ GODNOŚĆ

Godność ludzka to absolut, a nie pojęcie cząstkowe. J. Brodski (1940-1996)

1. Poszukiwania źródeł ludzkiej natury i godności

Lekarz, w rozwiązywaniu problemów etycznych, zobowiązany jest uwzględnić takie pojęcia, jak natura[1], prawo naturalne, godność osoby oraz wynikające z nich podstawowe prawa człowieka, w szczególności zaś prawo do życia, z którego wynika prawo do leczenia oraz rehabilitacji, do wyboru jego rodzaju i do rezygnacji z terapii nie spełniającej oczekiwań[2]. Podkreśla to Jan Paweł II, gdy zauważa, że „postęp medycyny powinien się odbywać zgodnie z wymogami etycznymi i prawnymi, wynikającymi z osobowej godności człowieka"[3]. Prawa człowieka są zakotwiczone w jego naturze i tutaj pojawia się pytanie o jej istotę. „Zważywszy na ścisłe związki między naturą ludzką, wartościami oraz polityką, nie jest niczym zaskakującym, że samo pojęcie natury ludzkiej już od kilkuset lat wzbudza wielkie kontrowersje", spostrzega F. Fukuyama[4]. Zdefiniowanie jej zależy jednak od rodzaju uznawanych wartości etycznych i światopoglądu. Zatem z punktu widzenia biologicznego, „natura ludzka" jest „sumą zachowań oraz cech typowych dla gatunku ludzkiego, wynikających z czynników genetycznych, nie zaś środowiskowych"[5].

W teologii katolickiej natura rozpatrywana jest w perspektywie nadprzyrodzonego powołania człowieka i planu jego zbawienia. Ojcowie Kościoła termin „natura" stosują w odniesieniu do wszystkich ludzi, przybranych dzieci Boga, którzy ulegli grzechowi pierworodnemu i potrzebują zbawienia. W średniowieczu „natura ludzka" rozumiana jest jako to, co stanowi o istocie człowieka i jego działaniu, zgodnie z filozofią arystotelesowską. Współczesna analiza wykazuje, że relacja pomiędzy tym, co dla człowieka jest naturalne, a co jest nadprzyrodzone, nie

---

[1] Por. VSpl 30.

[2] L. Szczepaniak, *Moralne problemy związane ze szpitalną opieką służby medycznej,* Kraków 2003, s. 21.

[3] Jan Paweł II, *Medycyna a prawa człowieka. Przemówienie do uczestników Jubileuszu Lekarzy Katolickich*, OsRomPol 21(2000) nr 9(226), s. 35.

[4] F. Fukuyama, *Koniec człowieka,* Kraków 2004, s. 173.

[5] Tamże, s. 174.

jest tylko prostym przeciwstawieniem[6]. Stąd też Jan Paweł II uczy, że: „[...] «Naturą osoby ludzkiej» jest «sama osoba jako jedność duszy i ciała», jako jedność wszystkich jej skłonności zarówno duchowych, jak biologicznych, oraz wszelkich innych właściwości, które są jej niezbędne, by mogła dążyć do swego celu[7].

Perspektywa ta nie jest jednak do przyjęcia dla zajmujących stanowisko krytyczne wobec Nauczania Kościoła[8]. Wielu autorów odrzuca tę naukę w całości albo niesłusznie twierdzi, że: „[...] W naturze ludzkiej, ani w prawie objawionym, nie można znaleźć innej absolutnej i niezmiennej normy postępowania oprócz tej, którą wyraża ogólne prawo miłości i szacunku dla godności ludzkiej. Na potwierdzenie tego stwierdzają, że to, co zwykło nazywać się normami prawa naturalnego lub przykazaniami Pisma Świętego, należy raczej uważać za wyraz pewnej, konkretnej formacji kulturowej, w określonym momencie historycznym. W rzeczywistości jednak, gdy Objawienie Boże, a także – we właściwym sobie porządku rzeczy – mądrość rozumu naturalnego, docierają do autentycznych potrzeb rodzaju ludzkiego, przez co w sposób konieczny ukazują niezmienne prawa wszczepione w konstytutywne elementy natury ludzkiej, które to prawa okazują się identyczne u wszystkich istot obdarzonych rozumem"[9].

To właśnie natura jest fundamentem praw każdego człowieka posiadającego godność od chwili poczęcia[10]. Nie jest ona więc wartością subiektywną, ale obiektywną, gdyż pochodzącą od Boga. Jan Paweł II uczy, że: „Nikt nie może jej nikomu odebrać, co więcej, wszyscy muszą ją szanować w sobie i w innych. Godność ta jest dla wszystkich jednakowa i pozostaje niezmienna na każdym etapie indywidualnego życia ludzkiego"[11]. Bóg daje człowiekowi zdolność panowania nad swoimi czynami i umiejętność wyboru pomiędzy dobrem i złem. Stąd też potrafi on rozpoznać tę godność dzięki swojemu rozumowi oraz wynikających z niej wymagań etycznych.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka podkreśla we wstępie, że godność (*dignitas hominis*) człowieka jest przyrodzona i niezbywalna, nie można się więc jej zrzec[12]. Jest ona zatem bezpośrednim źródłem praw ludzkich. Poszanowanie

---

[6] A. Zuberbier, *Natura,* w: *Słownik teologiczny*, tenże, Katowice 1998, s. 330-331.

[7] A. Sikora, *Biomedycyna a godność człowieka*, HD 57(2001) nr 1(258).

– http://www.homodei.com.pl/.

[8] P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 2003.

[9] Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o niektórych kwestiach etyki seksualnej «Persona humana». 29.12.1975*, w: *Troska o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 319-332, nr 4; AAS 68(1976), s. 77-96.

[10] Por. F.J. Mazurek, *Katalog praw człowieka w encyklice „Centesimus annus"*, CS 25(1994), s. 101-111.

[11] Jan Paweł II, *Kościół domaga się prawa do życia dla każdej istoty ludzkiej. Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Akademii «Pro Vita»,* 27.02.2002, OsRomPol 24(2002) nr 6(254), nr 3.

[12] The General Assembly of the United Nations, *Universal Declaration of Human Rights,* 10.12.1948, New York 1948.

godności chroni więc te prawa. Refleksja na temat godności należy zatem również do podstawowych zagadnień antropologii filozoficznej[13]. Problematykę tę szeroko objaśnia Piotr H. Kieniewicz w artykule „Godność człowieka w perspektywie teologicznomoralnej".

Niestety, człowiek w poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania przestaje ufać swojemu rozumowi, jeśli on kieruje go w stronę Boga, choćby istniały ku temu poważne przesłanki[14]. Obawia się bowiem, że religia „usztywni" jego horyzonty intelektualne, zwłaszcza w odniesieniu do wartości, jaką jest życie osoby i jej godność. Zatem kwestionuje integralność jego ochrony od poczęcia do naturalnej śmierci. Prometeizm ten usprawiedliwiany jest postępem i rozwojem nowych technologii. Stąd też niewygodnym stają się dla niego pojęcia „natura" i „prawo naturalne". Podejmowane są więc próby wyjaśnienia ich przy pomocy praw przyrody bez odwoływania się do znaczenia nadprzyrodzonego natury i porządku moralnego prawa naturalnego, jako rzekomo nienaukowych. Oznacza to również rezygnację z uznania faktu stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże[15] oraz dzieła Odkupienia. Przyczynia się do rozpatrywania natury tylko w kontekście biologicznym, jakby człowiek nie był jednością duchowo-fizyczną[16].

Zmiana tych postaw wymaga dialogu pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi, w poszukiwaniu specyficznych cech istoty ludzkiej określanych jako „natura" i „godność", będących fundamentem prawa do życia[17]. Kościół nie jest przeciwny postępowi nauki, ale wciąż przypomina, że człowiek nie może być traktowany w sposób przedmiotowy[18]. Nie jest on bowiem maszyną biologiczną, którą można swobodnie dostosowywać do potrzeb indywidualnych i społecznych. Wśród różnych wizji człowieka najpełniejszą jest bowiem ta, która uznaje jego jedność psychofizyczną, a idąc jeszcze dalej duchowo-fizyczną. Współcześnie bowiem można dokonać rozróżnienia pomiędzy funkcjami psychicznymi i duchowymi[19]. W tym kierunku prowadzone są intensywne badania. Jedność tę dostrzegali i szanowali lekarze kultur antycznych, a zwłaszcza egipskiej, greckiej i rzymskiej. Lekarz bowiem był przeważnie człowiekiem wierzącym. Jedność duchowo-fizyczna jest podstawą etyki katolickiej opierającej się na głębokim przekonaniu, że: „Oso-

---

[13] Por. J.M. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2002.

[14] Por. FeR 61.

[15] Por. Rdz 1,26.

[16] Jan Paweł II, *Kościół domaga się prawa do życia dla każdej istoty ludzkiej,* przem. cyt., nr 2.

[17] Tamże, nr 2-3.

[18] Por. J. Wróbel, *Czy Kościół jest przeciwny eksperymentom w medycynie?,* w: *Problemy współczesnego Kościoła*, red. M. Rusiecki, Lublin 1996, s. 445-452.

[19] Por. *Duchowy rozwój człowieka. Fazy życia. Osobowość. Wiara. Religijność*, red. P. Socha, Kraków 2000, s. 15-44; O. Freedman, S. Orenstein, P. Boston et al., *Spirituality, religion, and health: a critical appraisal of the Larson reports*, Ann. R. Coll. Physicians Surg. Can. 35(2002) nr 2, s. 90-93.

ba ludzka, stworzona na obraz Boży, jest równocześnie istotą cielesną i duchową. Opis biblijny wyraża tę rzeczywistość językiem symbolicznym, gdy stwierdza, że «Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą» (Rdz 2,7). Cały człowiek jest więc chciany przez Boga[20]. Pogląd ten ma istotne znaczenie dla rozumienia, czym jest godność, jak również wynikających z niej konsekwencji[21].

Na straży ludzkiej godności stoi prawo naturalne. Nazywane jest tak nie dlatego, że: „odnosi się do natury istot nierozumnych, lecz dlatego, że rozum, który je ogłasza, należy do natury człowieka"[22]. „Prawo naturalne jest zapisane i wyryte w duszy każdego człowieka, ponieważ jest ono rozumem ludzkim nakazującym czynić dobro, a zakazującym grzechu... Jednakże ten przepis rozumu ludzkiego nie mógłby mieć mocy prawnej, gdyby nie był głosem i wykładnią wyższego rozumu, któremu nasz rozum i nasza wolność powinny być poddane"[23]. Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że prawo naturalne, zawarte w Dekalogu, wyznacza człowiekowi drogę do Boga oraz uczy go uznania ludzi za równych sobie. Jest to możliwe dzięki światłu rozumu, jakie człowiek otrzymuje od Boga[24]. Posiada ono charakter powszechny, dynamiczny i udoskonalający się[25]. Podobne kryteria stosowane są w odniesieniu do szacunku dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci[26]. Niewierzący dostrzegają jednak istnienie sprzeczności pomiędzy wolnością a naturą. Stąd też podważają powszechność i niezmienność prawa naturalnego[27]. Nie rozumieją jednak, że wolność jest częścią natury rozumnej człowieka, a przez to jest ona powszechna[28]. Nie należy też czynić analogii pomiędzy moralnym prawem naturalnym a naturą rzeczy fizycznych, gdyż między nimi nie zachodzi żaden związek. Niestety, pomieszanie tych pojęć obserwowane jest dość często podczas wspólnych spotkań lekarzy i etyków katolickich.

2. Godność chorego i niepełnosprawnego dziecka

Natura i godność są podstawą etycznej refleksji dotyczącej opieki nad chorym i niepełnosprawnym. Nabierają one bowiem wymiaru praktycznego w zetknięciu z cierpiącym. W tematykę problemów klinicznych w neuropediatrii wprowadza ar-

[20] KKK 364.

[21] Por. A. Sikora, *Biomedycyna a godność człowieka*, HD 57(2001) nr 1(258). – http://www.homodei.com.pl/.

[22] KKK 1955.

[23] KKK 1954.

[24] Por. VSpl 40.

[25] HV 10; DV II, 1-8.

[26] EV 52-67; J. Wróbel, *Godność poczętego życia ludzkiego*, HD 61(1992) nr 2-3(224-225), s. 36-51.

[27] Por. VSpl 51.

[28] Tamże.

tykuł Aleksandry Gergont. Wykazuje ona, że nowoczesna diagnostyka umożliwia wczesne wykrywanie zaburzeń neurologicznych[29]. Przyczynia się to do poprawy skuteczności leczenia i rehabilitacji dziecka. Konieczna jest jednak współpraca interdyscyplinarna i współdziałanie z rodziną dziecka. W ten sposób zaspokajane są potrzeby na różnych poziomach rozwoju jego osobowości i korygowane defekty. Panoramę tych zagadnień odsłania Urszula Stolarska w artykule „Troska psychologiczna o dziecko niepełnosprawnie intelektualnie". Przypomina ona, że problemy medyczne, psychologiczne i socjalne dziecka chorego neurologicznie, a zwłaszcza upośledzonego, są w pełni dostrzeżone dopiero w drugiej połowie XX wieku. Stąd też Jan Paweł II przestrzega przed brakiem akceptacji drugiego człowieka, a szczególnie dziecka, tylko dlatego, że jest inne, niewygodne dla dorosłych, chore, niepełnosprawne fizycznie lub psychicznie. Jest ono wezwaniem do przemiany sumień dla wierzących, ale również i niewierzących[30].

Zasada wykluczania dziecka chorego i niepełnosprawnego ze społeczeństwa, stopniowo ustępuje metodom integrowania go ze zdrowymi rówieśnikami. Proces ten posiada jednak zróżnicowaną dynamikę. Przebiega szybko w krajach bogatych i jest prawie niezauważalny w krajach ubogich. Wymaga to akceptacji i stworzenia właściwych warunków opieki zdrowotnej. Ważne jest budzenie społecznej świadomości w tym zakresie, ale jeszcze ważniejsze jest dostrzeganie w chorym i niepełnosprawnym jego ukrytych uzdolnień. Rozwijanie ich zrównoważy bowiem ubytki intelektualne i fizyczne oraz pozwoli na twórczą obecność w społeczeństwie.

Stąd też niezwykle trudnym doświadczeniem dla rodziny są narodziny chorego dziecka, które prawdopodobnie będzie niepełnosprawne intelektualnie. Głęboki wstrząs psychiczny rodziców jest wyzwaniem dla opiekunów medycznych i pozostałych członków rodziny oraz sprawdzianem ich człowieczeństwa. Okazanie im pomocy wymaga bowiem, przede wszystkim, nauczenia ich właściwej pielęgnacji dziecka i troski o zaspokojenie jego potrzeb. Następnie należy pomóc im odkryć, że ich dziecko posiada godność osobistą, która domaga się miłości z ich strony i nieustannej troski o przestrzeganie jego praw. Rodzina jest zatem tym szczególnym i najwłaściwszym miejscem dla dziecka, gdzie powinno ono zostać przyjęte i kochane. Właśnie ona może i powinna skutecznie bronić jego godności, gdy zagraża mu odrzucenie ze strony otoczenia. Nie może jednak pozostać sama wobec tych trudności. Do okazania pomocy rodzinie zobowiązani są opiekunowie medyczni, jednostki administracji państwowej oraz każdy, kto spotyka się z jej problemami[31].

---

[29] Por. M.A. Dimyan, B.H. Dobkin, L.G. Cohen, *Emerging subspecialties: Neurorehabilitation: Training neurologists to retrain the brain*, „Neurology" 70(2008), s. e52-54e.

[30] Jan Paweł II, *Trzeba budować «cywilizację miłości». Przemówienie w czasie audiencji generalnej*, OsRomPol 21(2000) nr 3 (221), s. 44-45.

[31] Jan Paweł II, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie. Przemówienie do uczestników Kongresu Papieskiej Rady ds. Rodziny*, OsRomPol 21(2000) nr 3(221), s. 33-35; FC 26.

Ważną rolę w procesie wspomagania rehabilitacji dziecka odgrywa szkoła szpitalna. Temat ten rozwija Alicja Szmuc-Jędrzejowska w artykule „Ochrona godności dziecka w terapii pedagogicznej". Opieka pedagogiczna m.in. wspomaga przystosowanie dziecka do warunków leczenia, wpływa na wzrost jego samooceny i rozwój intelektualny. Każdy chory wymaga jednak indywidualnego traktowania, aby właściwie rozeznać jego potrzeby i możliwości.

Często zdarza się sytuacja, kiedy opiekun medyczny, świadomy swojej godności, niesie pomoc cierpiącemu i nieświadomemu swojej godności dziecku, ale przecież wciąż ją posiadającemu. Lekarz, w poszukiwaniu skutecznej terapii, napotyka nie odkryte jeszcze tajemnice jego ciała i umysłu, które mogą objawić mu ukrytą w nich godność człowieka – będącego obrazem i podobieństwem Boga. Chory i niepełnosprawny, dzięki kompetentnej i interdyscyplinarnej pomocy, może osiągnąć szczególny rozwój swojej osobowości. Będzie on inny niż u człowieka zdrowego, ale odmienność ta może stać się prawdziwym bogactwem dla niego i dla społeczeństwa[32].

Współcześnie podkreśla się, że choremu przysługują te same prawa, co zdrowemu. Należy jednak pamiętać, że na chorym dziecku spoczywają również pewne obowiązki, które potrafi ono rozeznać i wykonać. Powinny być one dostosowane do jego wieku i dojrzałości psychofizycznej. Stąd też nie wszystko mu wolno, a zwłaszcza niedopuszczalne są sytuacje, kiedy stwarza ono zagrożenie dla siebie lub innych. W przypadku osoby nieletniej odpowiedzialność za jej czyny spoczywa na rodzicach lub opiekunach prawnych.

3. Lekarz obrońcą życia i godności chorego dziecka

Dla wierzącego lekarza i wspomagającego go personelu medycznego, prawo naturalne jest obowiązującym go porządkiem moralnym i prawnym. Stoi ono bowiem na straży pełnego szacunku dla godności jednostki i dobra wspólnego i stanowi również fundament tradycyjnego kodeksu etycznego zawodu lekarza. Rozeznając jednak, czym człowiek jest ze swej natury i poznając jego godność, lekarz nie może ulegać, w podejmowanych decyzjach terapeutycznych, subiektywnym naciskom ze strony rodziny, społeczeństwa, polityków, czy też lobby przemysłowego[33]. Stąd też artykuł Jacka A. Pietrzyka otwiera dyskusję dotyczącą problemów etycznych nefrologii dziecięcej, a zwłaszcza kwalifikowania chorych dzieci do leczenia nerkozastępczego lub transplantacji. Refleksję tę poszerzają kolejno: Anna Jander – w odniesieniu do noworodków i niemowląt; Ryszard Grenda – w perspektywie przeszczepienia nerki u dzieci z trwałym uszkodzeniem ośrod-

[32] Jan Paweł II, *Ludzie najsłabsi i najbardziej potrzebujący w życiu społeczeństwa. Przesłanie Jana Pawła II do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat: «Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym»*, OsRomPol 25(2004) nr 4(262), s. 16-17.

[33] EV 19-20.

kowego układu nerwowego, a Katarzyna Kiliś-Pstrusińska porusza dylematy związane z leczeniem przewlekłych glomerulopatii. Ważnym głosem dla pełnego zrozumienia tej problematyki jest artykuł Tomasza Stompóra, nefrologa leczącego chorych dorosłych.

Wszystkie te refleksje ujawniają poszukiwania odpowiedzi, ze strony kompetentnych specjalistów, na najtrudniejsze pytanie, z jakim może spotkać się lekarz: gdzie przebiega moralna granica obowiązku leczenia? Nie chodzi bowiem tylko o werdykt medyczny: czy chory ma jeszcze szansę na uratowanie siebie przy zastosowaniu dostępnej terapii. Wątpliwą ulgą dla lekarza jest też przyzwolenie prawa na określone działanie terapeutyczne lub zaniechanie tego działania. W istocie bowiem chodzi o odpowiedzialność sumienia, której nie da się z nikim podzielić. Lekarz bowiem musi ponieść ją sam. Stąd też nie należy dziwić się, że chociaż postąpił zgodnie z zasadami obowiązującej go sztuki leczenia i przepisami prawa, to nadal ma wątpliwości. Wynikają one z obarczenia się odpowiedzialnością za ludzkie zdrowie i życie.

W tych wewnętrznych rozterkach nie pomaga mu z pewnością różnorodność systemów wartości moralnych. Studiując fachową literaturę, napotyka często poglądy wykluczające się wzajemnie. Współcześnie coraz częściej problematyka ta jest rozpatrywana w perspektywie jakości życia chorego dziecka. Wpisuje się ona zatem w nurt rozwiązań „utylitarystycznych" proponowanych przez P. Singera, australijskiego filozofa. Według niego, człowiek jest celem sam w sobie, bez żadnego dążenia nadprzyrodzonego, a Bóg nie istnieje. Życie ludzkie ma zaś sens tylko wówczas, jeśli jest pełnowartościowe i przyczynia się do szczęścia innych. Nie dostrzega on różnicy pomiędzy życiem człowieka a życiem zwierzęcia. Nikt jednak z lekarzy, nawet niewierzących, nie podpisałby się chyba pod jego stwierdzeniem, że: „Witalne konie, owce lub szczury zasługują na życie w większym stopniu niż chorzy w stanie śpiączki, którzy na skutek choroby nie mają już ani świadomości, ani własnych interesów"[34]. Łatwo jest wypowiedzieć te słowa etykowi wobec słuchaczy wykładu akademickiego. Czy potrafiłby jednak powtórzyć je matce i ojcu umierającego dziecka? Co więcej, czy zastosowałby tę normę wobec osoby umierającej i jednocześnie przez niego kochanej?

Autor tej przedmowy, będąc z zawodu lekarzem, a następnie kapelanem szpitalnym, towarzyszył odejściu ok. 2 tys. dzieci i liczba ta wciąż rośnie z każdym rokiem jego pracy. Wiele spośród nich było przewlekle chorych i wymagało podejmowania najtrudniejszych decyzji ze strony zespołu leczącego. Nigdy jednak nie powiedział on rodzicom, że życie ich dziecka, chorego terminalnie, nie ma sensu, bo jest okaleczone, jest ciężarem dla społeczeństwa... Osoba dziecka będąc jednością duchowo-fizyczną, posiada bowiem sens nawet wówczas, kiedy lekarz świadomie zaprzestaje działań nieadekwatnych do zamierzonych celów terapeu-

[34] P. Ch. Singer, *Nie każde życie jest święte*, „Forum" 37(2001) nr 50(1897), s. 9-11.

tycznych, czyli rezygnuje z tzw. terapii uporczywej[35]. Nie jest on panem życia i jego źródłem; Panem jest bowiem Bóg[36]. Tym bardziej więc lekarz nie jest panem śmierci. Zatem Jan Paweł II przestrzega przed fałszywą interpretacją praw człowieka, rozumianych jako prawa podmiotowości indywidualnej lub zbiorowej, lecz nie ukazującej prawdy o naturze ludzkiej. Stąd też bezpodstawnym jest sugerowanie rozróżnienia pomiędzy «istotą ludzką» a «osobą ludzką», w rzeczywistości uznające prawo do życia i integralności fizycznej tylko dzieci już narodzonych[37], a w dalszej perspektywie tylko życia „użytecznego społecznie".

Etyka katolicka nie daje więc szczegółowych wskazań lekarzowi, jak ma postąpić w konkretnej sytuacji chorego dziecka. Ukazując mu jednak podstawy Nauczania Kościoła w zakresie zobowiązań moralnych wobec pacjenta i jego rodziny ufa, że podejmie on decyzje z poszanowaniem życia i godności dziecka. Zatem nie do pogodzenia z chrześcijańską wizją człowieka są jakiekolwiek formy działań eugenicznych, czy też jawnej eutanazji. Niektórzy spośród lekarzy mogą więc czuć się zawiedzeni, że nie otrzymali szczegółowej instrukcji postępowania, która w pewnym sensie złagodziłaby, a może całkowicie zniosła, ich odpowiedzialność. Zawód lekarza, nawiązując do tradycji, był i jest sztuką, która powinna być wykonywana w sposób wolny, kompetentny i w głębokim przekonaniu zgody z własnym sumieniem. Jest on również powołaniem[38], a to oznacza stałą gotowość niesienia pomocy, przenikanie się życia zawodowego i prywatnego oraz daleko idący altruizm.

4. Zagrożenia godności zawodu lekarza

Niepokojące są zatem te przypadki, kiedy lekarz czuje się bardziej naukowcem i urzędnikiem niż przyjacielem chorego. Wówczas pracę swoją wykonuje bezdusznie, jak w nowoczesnej fabryce naprawy ludzkich mechanizmów. Postawa taka zaburza prawidłowe relacje pomiędzy nim a chorym i sprowadza je do wymiaru czysto materialnego, bez kłopotliwych dla niego uczuć. W tym wymiarze jest on już tylko sprzedawcą swoich usług, nie zawsze jednak dobrych... Stąd już niedaleko do postaw korupcyjnych. Nie mogąc bowiem w godziwy sposób zaspokoić potrzeb wszystkich chorych, staje się on dostępny dla tych, którzy zapłacą najwięcej.

Przyczyny i skutki społeczne przekupstwa w perspektywie teologicznomoralnej przedstawia w swoim artykule Jan Orzeszyna. Przekupstwo jest czynem

---

[35] Por. Jan Paweł II, *Kościół jest dla was «gościnnym domem». Przemówienie z okazji jubileuszu niepełnosprawnych*, OsRomPol 22(2001) nr 2(230), s. 44.

[36] Por. Ps 36,10.

[37] Jan Paweł II, *Kościół domaga się prawa do życia dla każdej istoty ludzkiej. Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Akademii «Pro Vita»*, 27.02.2002; DV 1.

[38] Por. tenże, *Medycyna a prawa człowieka*, przem. cyt., s. 35-36.

niegodziwym, jednoznacznie określonym przez etykę katolicką jako zło moralne. Niestety, od kilku lat próby przeciwdziałania mu w Polsce stają się również instrumentem ostrej walki politycznej. Nie chodzi w niej bowiem o sprawiedliwość, ale o brutalne wyeliminowanie konkurencji. Stąd też często problem ten jest wyolbrzymiany i przedstawiany jednostronnie przez środki masowego komunikowania. Zazwyczaj lekarz jest skazany wyrokiem dziennikarskim przed rozprawą sądową i wypełnieniem warunków godziwej obrony. Zatem niezwykle ważne jest przedstawienie stanowiska samorządu lekarskiego, co czynią w swoim artykule Katarzyna Turek-Fornelska i Jerzy Friediger. Polskie uregulowania prawne też nie są zbyt trafne, gdyż dają dużą swobodę interpretacji zjawiska przekupstwa. W różnych sądach polskich za ten sam czyn można otrzymać różne kary albo nie ponieść żadnych konsekwencji. Oczywiście, że niezawisły sąd ma do tego prawo.

W odczuciu społecznym prawo jest jednak bardzo surowe dla przekupnego lekarza i bezsilne wobec korupcji pomiędzy władzą a przemysłem medycznym, a zwłaszcza farmaceutycznym. Wszyscy dobrze wiedzą, że choć problematyka jest złożona, to jedną z najważniejszych przyczyn korupcji jest źle przeprowadzana reforma służby zdrowia przez kolejne rządy, wywodzące się z różnych formacji politycznych. Stąd też, używając języka medycznego, w walce z korupcją wybrano metodę leczenia jej objawów, a zaniechano terapii istotnych przyczyn w wymiarze jednostkowym i społecznym.

Ks. dr Lucjan Szczepaniak SCJ
Redaktor Naczelny